

Kacper HTA, Fonos, Hulk

czemu ja
czemu kiesz tyle zła?
pośród ruin na kamieniu stoję znowu ja
tak to wygląda
nawet nie patrzę pod nogi już
z tratwą po oceanie przepłynąłem 7 mórz
Widziałem wszystko
I nic nie widziałem przecież
Byłem blisko
I przysło znowu przy mecie
i źródło wyschło
Ich real talk jest w toalecie
Zjeżdżaj na pitstop, lub idź stąd
Bo cię zgniecie
Ręce same piszą wersy każdej nocy
na miejsce mogę ci dostarczyć tylko ból, kłopoty
Żadnej anegdoty nie ma na to teraz
Ty wybierasz – jeszcze jest sens, czy już go nie ma
Nie zmienia się tylko człowiek
I patrzę jak Compton spod zamkniętych powiek
Pali się lont, nosze w sobie jak bombę
Ten smutek i złość; wygraweruj na grobie

Krzyk i strach
Jak wieczny dym w oku
Łzy i płacz
Wciąż na każdym kroku
Błądzą w snach
W labiryncie pokus
Ze mną Hulk, gdy czuje niepokój
I ty i ja
Jak wieczny dym w oku
Pozwól ze sam naprawie się w końcu
Pośród tych wad ukrywam swój sposób
By dziś pójść spać
Nie budząc się w ogniu

Jak wilkołak W objęciach nocy
Dopada mnie nagle ten gniew
Jak Hulk gdy się robi zielony
Już za późno by z drogi mi zejść
Gdy kły wbijają minimetr pocisk
W ostatni wymierzony cel
Buzuje nadmiar emocji
Te głosy nich w końcu zamienia się w szept
Gdzie ten stop, pod nogami mi się wali grunt
Gubię trop b w fantazji bracie tonę znów
Praca w rok, bezlitośnie wciąż mnie ciągnie w dół
Pokaż most który łączy tę odmienność dusz
Gdyby nogi nie podwinęły się nigdy
To bym zboczył z drogi, się wstydził każdej blizny
Słysząc kroki wrzask pomocy
Lecz tej nocy wrogim okiem patrzy na mnie nawet bliźni

Jak rozgonić mam chmury w których błądzą?
Daj mi znać jeśli masz dla mnie czas
Nie mów nic po to by samoistnie uspokoić każdą myśl
To dla nas miały spadać gwiazdy wolniej
Myśli wrak, marzeń blask
Odejdź raz
A już nigdy nie powrócę tam gdzie będziesz ty

Krzyk i strach
Jak wieczny dym w oku

Łzy i płacz
Wciąż na każdym kroku
Błądzą w snach
W labiryncie pokus
Ze mną Hulk, gdy czuje niepokój
I ty i ja
Jak wieczny dym w oku
Pozwól ze sam naprawie się w końcu
Pośród tych wad ukrywam swój sposób
By dziś pójść spać
Nie budząc się w ogniu

Pytasz skąd we mnie tyle zła
Ja i Hulk mamy jej w DNA
Się ma broś, banner wrzucić na luz
Jak przy tym szczuć ludzi
Skoro uczą tylko tłuc wiarę
Ze mną moi Avengersi, jeśli przegramy to razem
Jeśli wygramy to razem pierwsi
Gdy Codziennosc mnie goni
Nikt Nie ukoi, nim do broni znowu wezwie mnie świat
Nie ściagam zbroi póki moi znajomi i moje ziomy
Nie znajda bezpiecznej drogi, będę czekać jak hart
Czasem Hulk w moje głowie nie daje mi znowu żyć
I wybucham jak Etna, potem mi wstyd
Jak zatrzymać mam nerwy tu
Obojętnie przejść po prostu bez słów
Dla własnego dobra zacisnąć żęby
Nim usłyszę za plecami huk!

Krzyk i strach
Jak wieczny dym w oku
Łzy i płacz
Wciąż na każdym kroku
Błądzą w snach
W labiryncie pokus
Ze mną Hulk, gdy czuje niepokój
I ty i ja
Jak wieczny dym w oku
Pozwól ze sam naprawie się w końcu
Pośród tych wad ukrywam swój sposób
By dziś pójść spać
Nie budząc się w ogniu

Utwór 'Hulk' pochodzi z albumu 'Mantra' sygnowanego logiem Kacper x Fonos. Premiera płyty nie .